

Antoni Lange – propagator literatury francuskiej. Listy do Adama Wiślickiego

(opracowanie tekstologiczne Aleksandra Kasica)

Korespondencja Antoniego Langego z Adamem Wiślickim rozpoczyna się w styczniu 1887 roku, kiedy Lange jako dwudziestosześcioletni student uniwersytetu paryskiego, odczytany we współczesnej literaturze francuskiej i prasie paryskiej, oferuje redaktorowi „Przeglądu Tygodniowego” współpracę. Listy do Wiślickiego zawierają zatem propozycje przetłumaczenia przez Langego dzieł literatury francuskiej (Leconte de Lisle’a, Catulle’a Mendès’a, Jori-Karla Huysmansa, Auguste’a de Villiers de l’Isle-Adama, Paula Bourgeta, Georges’a de Peyrebruna, Ernesta Renana), mających ukazać się na łamach „Przeglądu Tygodniowego”.

Pierwszą ważną pracą Langego w „Przeglądzie” był prekursorski w Polsce artykuł o symbolizmie¹. Właśnie symbolizm był kierunkiem, w którym, zdaniem Langego, uczestnika słynnych „wtorków” u Stéphane’a Mallarmégo, „Przegląd” powinien podążać. (Czasopismo przeżywało wówczas kryzys, czemu Wiślicki próbował zapobiec, skupiając wokół siebie coraz więcej polskich pisarzy, głównie naturalistów). O swojej wizji rozwoju pisma Lange szczegółowo informował Wiślickiego w listach.

Zapewne współpraca Langego z Wiślickim nie należała do łatwych: ich korespondencja (w niewielkim stopniu ocalała) sugeruje, że Lange na łamach „Przeglądu” zamieścił sporą liczbę artykułów i przetłumaczył dla jej redakcji wiele dzieł literatury francuskiej. Tak jednak nie było, chociaż Lange wiele razy dziękował Wiślickiemu lub też pytał go o dokładną datę zamieszczenia jego prac. Być może dlatego Lange napisał do Wiślickiego: „postępowania Jego ze mną nie mogę nazwać to lojalnym”². Nie zakończyło to mimo wszystko wzajemnej współpracy (choć w tym miejscu korespondencja urywa się). Lange pisał dla „Przeglądu” do 1895 roku.

¹ A. Lange, *Symbolizm. Szkic z literatury współczesnej*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, dodatek, półrocze pierwsze, s. 280–305.

² Por. list nr 9.

Zachowało się jedynie piętnaście listów Langego do Wiślickiego z lat 1887–1888. Jest to zaledwie fragment korespondencji, gdyż Lange – jak wynika z listów – nadsyłał do „Przeglądu” dużo materiałów, niekwestionowanych przez Wiślickiego, z których ukazała się niewielka część. Prezentowany poniżej blok dziewięciu listów do Wiślickiego w wyrazisty sposób obrazuje charakter tej korespondencji; ukazuje Langego jako entuzjastę francuskich prądów literackich w okresie modernizmu.

Listy Langego są mało czytelne, obfitują w liczne skreślenia – pierwotne wersje podano tylko wówczas, gdy znacząco oddawały inną treść niż ta, która została wyrażona w ostatecznej wersji. Skrócone wyrazy i luki w tekście uzupełniono w prostokątnych nawiasach, zaś nieczytelny tekst zaznaczono kreskami w nawiasie [--]. Zachowano niekonsekwentnie zapisywane wielkie i małe litery odnoszące się do Wiślickiego („Sz. panu”). Pozostawiono skróty konwencjonalne: Sz. P., Sz. Pan (mimo niekonsekwencji w zapisie) w celu oddania cech nadawcy czy też stosunku do odbiorcy listów. Ortografię zmodernizowano zgodnie z obecnie przyjętymi zasadami. Rozstrzelenie tekstu zastąpiono pogrubieniem czcionki.

Listy Langego są
mało czytelne,
obfitują w liczne
skreślenia

1. [Do Adama Wiślickiego, 20 stycznia 1887 roku]

4, Bd [Boulevard] de Port Royal

Paryż, 20 st[ycznia] 1887 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

5 W wielu pismach warszawskich spotkałem się z artykułami o symbolizmie. Nie znalazłem jednak ani jednego, w którym by szkoła ta – nowa i niejasna – traktowaną była ze znajomością rzeczy.

10 To mię skłoniło do napisania pracy, którą wraz z listem niniejszym Sz. Panu przesyłam. Ufając Jego znanej bezstronności, mam nadzieję, że Sz. Pan nie odmówi w swym piśmie miejsca dla mej pracy. Głównych przywódców szkoły tej znam osobiście i miałem sposobność przekonać się o ich ideach, które tu najdoskonalej przedstawiłem. Z pewnych względów byłoby dla mnie bardzo szczęśliwym, gdyby Sz. Pan zechciał jak najprędzej pracę moją w piśmie swym pomieścić. Mogę się nawet w zupełności zrzec honorarium. Żałuję bardzo, że szkic mój tak jest obszerny, lecz nowość kwestii i jej niejasność wymagała tego. Nie sądzę jednak, aby zajęła więcej nad trzy numery.

15 Mam nadzieję, że praca ta zarówno Sz. Panu, jak i publiczności warszawskiej podobać się będzie.

Wybaczy Sz. Pan, że nieznamomy z tak śmiałą prośbą zwracam się do Niego, lecz będę Mu bardzo zobowiązany, jeżeli zechce łaskę tę mi uczynić.

W nadziei, że Sz. Pan mi tego nie odmówi, pozostaję z najgłębszym szacunkiem.

20

A. Lange

Papier żółty z widocznymi znakami wodnymi. Arkusz ze śladami składania. Format 110 × 175 mm. Pisane czarnym atramentem, 2 karty. Znak Wiślickiego „L” niebieską kredką. Bibl. Pub. Wwa, IV.161/4.

Objaśnienia

- 7 *To mię skłoniło do napisania pracy* – A. Lange, *Symbolizm. Szkic z literatury współczesnej*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, dodatek, półrocze pierwsze, s. 280–305.
- 12 *Mogę się nawet w zupełności zrzec honorarium* – Lange, przebywając w Paryżu, pisał w 1886 roku do profesora Henryka Struvego: „Żyjemy tu na kredyt [...], żadnych dochodów nie mam”; A. Lange do H. Struvego, Bibl. Jag., przyb. 7/60. Tak więc poeta liczył, że artykuł o symbolizmie odbije się w Polsce szerokim echem. Uzupełnioną rozprawę Lange przedrukował również w *Studiach z literatury francuskiej* (Lwów 1897).
- 13 *jej niejasność wymagała tego* – ową „niejasność kwestii” wywołał manifest Jeana Moréasa pt. *Le Symbolisme* („Figaro”, 18 septembre 1886), w którym autor uważa, że „Charles Baudelaire powinien być uważany za prawdziwego ojca obecnego ruchu”. Lange zaś w studium, dołączonym do prezentowanego listu (*Symbolizm. Szkic z literatury współczesnej*), pisał: „Jemu [Stéphane’owi Mallarmému] należy się zaszczyt ojcostwa młodej szkoły”.
- 13–14 *Nie sądzę jednak, aby zajęła więcej nad trzy numery* – dwudziestopięciostronicowa praca, jak już wspomniano, została opublikowana w dodatku „Przeglądu Tygodniowego”.
- 15–16 *Mam nadzieję, że praca ta zarówno Sz. Panu, jak i publiczności warszawskiej podobać się będzie* – Zenon Przesmycki rozprawę Langego określił jako „nieco entuzjastyczną”, przypisując parnasistom dokonania ówczesnej poezji francuskiej; *Wstęp*, w: *Profilów poetów francuskich Jarosława Vrchlickiego*, „Życie” 1888, nr 1–7.

2. [Do Adama Wiślickiego, 17 kwietnia 1887 roku]

17 kw[ietnia] 1887

36 rue des Coutèlieries

Szanowny Panie,

Przesyłam Mu dwa utwory: jeden tłumaczony z Leconte de Lisle'a, drugi oryginalny. Może utwory te znajdą pomieszczenie w „Przeglądzie”. Wiersz Leconte de Lisle'a przedstawia Chrystusa, który widzi z rozpaczą, co zrobią z jego religią jego własni kapłani – i pragnie śmierci. Jest to rzecz, która, zdaje się, powinna być przełożoną na polski. – Co się tyczy mojego soneciku, to wątpię, czy Sz. P. będzie się powodował pruderią lub innymi względami z powodu myśli i wyrażen tego wierszyka. Gdyby ich Sz. P. umieścić nie mógł, pošlę czwarty.

5

10

Pozostaję z głębokim szacunkiem.

A. Lange

Nb. Robota niebezpłatna. W danym razie proszę o przysłanie numerów.

Papier żółty z widocznymi znakami wodnymi. Format 110 × 170 mm. Pisane czarnym atramentem, 2 karty. Znak Wiślickiego „L” niebieską kredką. Bibl. Pub. Wwa, IV.161/4.

Objaśnienia

- 5–6 *Wiersz Leconte de Lisle'a przedstawia Chrystusa* [...] – prawdopodobnie chodzi o utwór *Le Nazaréen*: „Quand le Nazaréen, en croix, les mains clouées, / [...] Tu peux, sur les débris des saintes cathédrales, / Entendre et voir, livide et le front ceint de fleurs, / Se ruer le troupeau des folles saturnales, / Et son rire insulter tes divines douleurs !”; Ch. Laconte de Lisle, *Le Nazaréen*, w: idem, *Poèmes barbares*, Paris 1882, s. 303–305. W polskim przekładzie utwór ukazał się w 1924 roku w tłumaczeniu Leopolda Staffa: „Nazareńczyk na krzyżu, wśród gwoździ tortury, / [...] Możesz na szczątkach swoich świętyń katedralnych / Widzieć i słyszeć sine w wieńcu róż beztroskim, / Miotające się tmy w szatach saturnalnych, / Uragające śmiechem Twym cierpieniom boskim!”; *Liryki francuscy: wybór poezji od XII do XX wieku*, wydał i przypisami opatrzył L. Staff, Warszawa 1924, s. 385–388.

3. [Do Adama Wiślickiego, 29 października 1887 roku]

Paryż, Batignolles, 15, Lamandé, 15

29 p[października] 1887

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękuję najserdeczniej za łaskawe i pełne względności przyjęcie moich sonetów dla pisma Sz. Pana. Wiem, że niektóre z nich są słabsze, niektóre lepsze; zdaje mi się jednak, że kardynałne są dobre i z tego powodu ośmieliłem się w świat je puścić. – Wiem też, że niektóre są niezupełnie jasne, ale wynikało to stąd, że chcąc te myśli, które tam pomieściłem, opublikować w Warszawie (i co mi bardzo idzie) – musiałem pisać chytrze, aby cenzurze nie dać za dużo do myślenia. – Są to kajdany – czuję to dobrze – ale chwilowo znosić je muszę; zagraniczne wydanie, które urzędzę później, będzie oczyszczone od tych gmatwanin. Aby Sz[anownemu] P[anu] dać pojęcie o tych zmianach, zacytuję wiersz 7 sonetu II. Zamiast: Przekleństwo jest półczynem, jest okiem, jest czatą, powinno być: Jest pobudką do boju, jest bojową czatą.

Podobnież w son[ecie] III chciałem zamiast
Szatanów córo, **buntów** matko
Włożyć – **walk**, ty matko

Co się tycze trywialności wyrazu **gardła**, to przychodziły mi na myśl kombinacje w rodzaju proponowanych mi przez Szan. P. Zostawiłem jednak **gardło** z powodu zbiegu dźwięków g–r–ł, które w tym wierszu grają rolę naśladowczą, tak jak w 1. wierszu dźwięki k–t–r mają naśladować rzucanie się lwa (akcent na lwą). U mnie nawet w czytaniu 2 w[iersza], akcent padał właśnie na ten wyraz gârdła; dlatego bardzo by mi było przyjemnie, gdyby pozostał.

Przy liście niniejszym przesyłam Sz. P. nowe obrobienie sonetu: czuję, że jest on najsłabszy – i uważam go tylko za prowizor[yczny]: zdaje mi się jednak, że można go pomieścić, zważywszy jego drugorzędne znaczenie. –

W son[ecie] VIII w ostatnim wierszu zechce Sz. Pan dodać wyraz **wszyscy**
Wy, wszyscy, przeklinajcie...
Zamiast – Przeklinajcie...

W sonecie XI – motto
Tu lui diras : Adore ! Il repondra : Non !
Leconte de Lisle. –

Byłoby mi st[raszenie] [?] przykro, gdyby cenzura przekreśliła son[et] IX, o który się lękam, a który bardzo lubię. – Gdyby cenzura wyrzuciła za dużo, rzecz naturalna, nie będzie można drukować; gdyby jednak wyrzuciła niewiele – w takim razie zechce Sz. Pan numeracją zachować w sposób ten np.

IX. X.

.....

Jeszcze raz Sz. Panu dziękuję za przyjęcie moich utworów równie, jak za zaszczytne jego zaproszenie do współpracownictwa, na które postaram się w miarę mocy odpowiedzieć. –

Co się tycze nowości fr[ancuskich], to daję tu Sz. P. prowizoryczną odpowiedź. Wysły w ost[atnich] czasach: *Opium* Bonnetaina, nowa powieść Catulle Mendèsa, i Guy de Mau-

Przy liście
niniejszym
przesyłam Sz. P.
nowe obrobienie
sonetu: czuję, że
jest on najsłabszy –
i uważam go tylko
za prowizor[yczny]

passatnta, ale nie znam ich. Są też i inne, ale brak mi w tej chwili czasu na zapoznanie się z nimi. W każdym razie, będę w tych dniach wolny i postaram się wywieźć. Tymczasowo notuję parę niezupełnie nowych, ale godnych przekładu utworów.

1. *À rebours* (*Na opak*) Huysmansa. Autor przedstawia tutaj typ nowoczesnego Wertera, naturę chorobliwą, nerwową, której istota polega na przewracaniu na opak istniejących pojęć, poglądów i upodobań. – Stąd interes dzieła. (Koło 12 ark[uszy]). 45

2. *Les va-nus-pieds* Léona Cladel – zbiór nowel, zdaje mi się najodpowiedniejsze. Autor nieznany u nas, ale rzeczywiście znakomity. Rodzaj Jules Vallès – ale przede wszystkim artysta; nadto człowiek określonych przekonań. (Współred[aktor] „Revue socialiste” B[enoît] Malona). – Tendencję nowel sam tytuł wskazuje. (Nb. sentymentalizmu ani trochę). W danym razie można by dać mniej lub więcej. 50

3. *L'Ève future* de l'Isle-Adama. Przepyszna fantazja. Nie ma tam rozpraw filozoficznych, jak w *Klarze Lenoir*, ale wspaniałe obrazy i głęboka ironia. – Jakkolwiek Sz. Pan głównie publikuje naturalistów, to jednak – jak mi się wydaje – gust publiczności się zmienia i teraz płynie w kierunku fantastyczności. – Gdyby które z tych dzieł mogło być Sz. Panu pożytecznym, zechce mię Sz. Pan zawiadomić; przy czym określi łaskawie czas, na kiedy Mu to potrzebne. – W każdym razie poszukam jeszcze: może jakie dziełko nowsze będzie w tym względzie odpowiednim dla Sz. Pana. 55

Jeszcze raz z serdecznym podziękowaniem zwracam się do Sz. Pana – i oczekując życzyliwej odpowiedzi, pozostaję z najgłębszym szacunkiem. 60

A. Lange

Nb. O ile mi wiadomo, Sz. Pan ma zamiar zaniechać Wyd[awnictwo] Tanie. Mam co do takiego zbioru parę pomysłów, jak mi się zdaje, szczęśliwych. Gdyby więc Sz. Pan chciał dalej je prowadzić, z wielką przyjemnością przedstawiłbym mu swoje projekta. 65

* Niektóre rzeczy (np. „kosmogonię” z son[etu] VIII) będą objaśnione później. Właściwie cały zbiór sonetów będzie teorią rewolucji [przypis autora].

Papier żółty z widocznymi znakami wodnymi. Format 113 × 178 mm. Pisane czarnym atramentem, 3 karty. Znak Wiślickiego „L” niebieską kredką. Bibl. Pub. Wwa, IV.161/4.

Objaśnienia

- 4–5 *Dziękuję najserdeczniej za [...] przyjęcie moich sonetów dla pisma Sz. Pana* – cykl sonetów *Przekleństwa – Wizje – Apoteozy* (por. list nr 5) nie został zamieszczony w „Przeglądzie Tygodniowym” (ponieważ wiele utworów lirycznych nie było podpisywanych w „Przeglądzie Tygodniowym”, informację ustalono na podstawie: „Przegląd Tygodniowy. Egzemplarz redakcyjny ustalający autorstwo artykułów”, nr 1–52 [25 grudnia 1887 roku], Bibl. Narod., mf. 17947). Zapewne między Langem a Wiślickim zaszło nieporozumienie (por. list nr 9, który, być może, po części odnosi się do tej sytuacji).
- 11–13 *Zamiast: Przekleństwo jest półczynem, jest okiem, jest czatą, powinno być: Jest pobudką do boju, jest bojową czatą* – w wydaniu autora *Poezji* z 1898 roku (cz. 2, s. 11) pierwsza wersja została zmieniona na: „Jest pobudką do boju, jest bojową czatą”.
- 14 *Podobnież w son[ecie] III chciałem zamiast [...] – w Poezjach* (wydanie autora), w przeciwieństwie do poprzedniego przykładu, została zachowana pierwotna wersja sonetu III: „Szatanów córo, buntów matko nieśmiertelna”, co wskazywałoby na zmieniające się i niepewne redakcje tekstów Langego.
- 18 *Zostawiłem jednak gardło* – „Gromami swego gardła jak orkan wybucha” (sonet III, w. 2)

Tymczasowo notuję parę niezupełnie nowych, ale godnych przekładu utworów

- 19–20 *tak jak w 1. wierszu dźwięki k–t–r mają naśladować rzucanie się lwa – „[...] jest rykiem lwa, który za krata”* (sonet III, w. 1)
- 20 *lwâ* – taka pisownia w autografie
- 30 *Tu lui diras : Adore ! Il repondra : Non !* – franc., „Powiedz mu: kochaj! On odpowie: Nie!”. Utwór w przekładzie Langego ukazał się dopiero w roku 1891 („Mysł”, nr 4–7, 9 i 15).
- 41 „*Opium*” *Bonnetaina* – P. Bonnetain, *L’Opium*, Paris 1886.
- 45 „*À rebours*” („*Na opak*”) *Huysmansa* – polskie wydanie ukazało się pod tytułem *Na wspak*, przeł. i wstępem poprzedził J. Rogoziński, Warszawa 1976.
- 48 „*Les va-nus-pieds*” *Léona Cladel* – L. Cladel, *Les va-nu-pieds*, Paris 1884.
- 49 *Rodzaj Jules Vallès* – Jules Vallès (1832–1885), francuski pisarz i publicysta. Zwolennik skrajnej lewicy politycznej, członek I Międzynarodówki, uczestnik Komuny Paryskiej. Autor trylogii autobiograficznej *Jakub Vingtras* (1879–1886).
- 50–51 *Współred[aktor] „Revue socialiste” Benoît Malona* – „La Revue socialiste”, czasopismo ukazujące się w Paryżu w latach 1885–1973, propagujące ruch socjalistyczny i transformację reform społecznych, którego założycielem i redaktorem w latach 1885–1914 był Benoît Malon (1841–1893), francuski socjalista, pisarz i przywódca polityczny.
- 51 *Tendencję nowel sam tytuł wskazuje – Les va-nu-pieds* (franc.), włóczęgi, dziady
- 53 „*L’Ève future*” *de l’Isle-Adama* – A. de Villiers de l’Isle-Adam, *L’Ève future*, Paris 1886.
- 54 *jak w „Klarze Lenoir”* – A. de Villiers de l’Isle-Adam, *Claire Lenoir*, w: idem, *Tribulat Bonhommet*, Paris 1887.
- 54–55 *Jakkolwiek Sz. Pan głównie publikuje naturalistów* – nakładem redakcji „Przeglądu Tygodniowego” ukazywały się prace m.in. Adolfa Dygasińskiego, Émile’a Zoli czy Guy de Maupassanta.
- 63 *Sz. Pan ma zamiar zaniechać Wyd[awnictwo] Tanie* – Wydawnictwo Tanie (właśc. Wydawnictwo Dzieł Tanich „Przeglądu Tygodniowego”), seria wydawnicza prowadzona przez Adama Wiślickiego w latach 1879–1893, w ramach której ukazało się łącznie dziewięćdziesiąt siedem dzieł literatury polskiej i obcej w stu tomach; *Wstęp*, w: *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy*, t. 2 (syg. 201–404); *Archiwum rodzinne i redakcyjne Adama Wiślickiego [„Przegląd Tygodniowy” w Warszawie]*, oprac. K. Sokołowska-Grzeszczyk, Warszawa 1985, s. 10. „Przegląd Tygodniowy” w latach osiemdziesiątych XIX wieku borykał się z trudnościami finansowymi.

4. [Do Adama Wiślickiego, 7 listopada 1887 roku]

Paryż, Batignolles, Lamandé 15

Szanowny Panie!

Świeżo wydaną została powieść Bourgeta *Mensonges*. Jeżeli by Pan życzył sobie, mógłbym Mu służyć jej przekładem.

Oczekując życzliwej odpowiedzi, pozostaję z szacunkiem.

5

A. Lange

Karta korespondencyjna: Adres: Monsieur A[dam] Wiślicki // Red[akcja] „Przegląd Tygodniowy” / / à Varsovie (Pologne) // Czysta 4 // Stempel: Paris 7 Nov[embre] [18]87. Bibl. Pub. Wwa, IV.161/4.

Objaśnienia

- 3 Świeżo wydaną została powieść Bourgeta „*Mensonges*” – P. Bourget, *Mensonges*, Paris 1887.
- 3–4 mógłbym Mu służyć jej przekładem – powieść Paula Bourgeta *Kłamstwa* w przekładzie Langego ukazywała się w pięciu częściach w dodatku do „Przeglądu Tygodniowego” – pierwsza część: 22 kwietnia 1888 roku, nr 17, s. 1–144; druga część: 20 maja 1888 roku, nr 21, s. 145–272; trzecia część: 10 czerwca 1888 roku, nr 24, s. 273–352; czwarta część: 24 czerwca 1888 roku, nr 26, s. 353–416; piąta część: 15 lipca 1888 roku, nr 29, s. 417–481.

5. [Do Adama Wiślickiego, 9 listopada 1887 roku]

Batignolles, 15, Lamandé, 15

Paryż, 9 list[opada] 1887

Szanowny Panie!

Oprócz wzmiankowanych już *Mensonges* Bourgeta, których przekład może być Sz. Panu przydatny w przyszłości, notuję następujące dziełka: **Paul Alexis** – *Amour platonique* lub *L'Infortune de mr [monsieur] Fraque*, jak również **Léon Hennique'a** – *Pœuf* – *L'incident de Mr. Hébert* – ładne powiastki, ale mają mniej od 10 arkuszy (6–7 naj[wyż]). – Otóż, czy nie zechciałby Sz. Pan przyjąć jakiej z nowszych powieści w **streszczeniu** (zam[iast] dosłownego tłumaczenia). Niejeden utwór po odjęciu szczegółów może stać się nawet bardziej interesujący – opracowanie staranne. –

Z nowych powieści – które by się do tego celu nadawały – cytuję: **René Maizeroy** (*en vogue*): *L'adorée* – *Lalie Spring* (obie bardzo chwalone); Belot *Alfonsine*; **Georges de Peyrebrune Margotti**; **Hector Malot** – *Ghislaine*; przypominam też wspomniane poprzednio roboty **Bonnetain** (*Opium*), Haraucourt (*Amis*), **Catulle Mendès** (*Première Maîtresse*) i i[nni]. Nadto z eleganckiej humorystyki rekomendowałbym Sz. Panu: **Arm[and] Silvestre** *Histoires incohérents* (nowele), **Jean Malic** *Amour pour rire* (nowele bardzo dowcipne). Trudno niezmiernie wynaleźć rzecz, jakiej Sz. Pan wymaga. Zdaje mi się, że mój sposób usuwa tę trudność. – Serdecznie dziękuję Sz. Panu za przysłanie mi korekty *Przekleństw*, jakkolwiek stan jej bardzo dobry [?]. Postaram się z tym co uczynić [---].
Oczekując życzliwej odpowiedzi, pozostaję z szacunkiem.

A. Lange

Serdecznie
dziękuję Sz. Panu
za przysłanie mi
korekty *Przekleństw*

Karta korespondencyjna: Adres: Monsieur A[dam] Wiślicki // Red[akcja] „Przegląd Tygodniowy” / à Varsovie (Pologne) // Czysza 4 // Stempel: Paris 9 Nov[embre] [18]87. Bibl. Pub. Wwa, IV.161/4.

Objaśnienia

- 5 „Amour platonique” – P. Alexis, *Un amour platonique*, Paris 1886.
6 „L'Infortune de mr [monsieur] Fraque” – P. Alexis, *La fin de Lucie Pellegrin : L'infortune de monsieur Fraque. Les femmes du père Lefèvre. Journal de monsieur Mure*, Paris 1880.
„Pœuf” – L. Hennique, *Pœuf*, Paris 1887.
6–7 „L'incident de Mr. Hébert” – L. Hennique, *L'accident de Monsieur Hébert : les héros modernes*, Paris 1884.
7 ładne powiastki – utwór składał się z jedenastu „powiastek” niemających tytułów
12 *en vogue* – franc., modny
„L'adorée” – R. Maizeroy, *L'adorée : les parisiennes*, Paris 1887.
„Lalie Spring” – R. Maizeroy, *Lalie Spring*, Paris 1887.
Belot „Alfonsine” – A. Belot, *Alphonsine*, Paris 1887.
12–13 Georges de Peyrebrune „Margotti” – G. de Peyrebrune, *La Margotti*, Paris 1887.
13 Hector Malot – „Ghislaine” – H. Malot, *Ghislaine*, Paris 1887.
14 „Opium” – P. Bonnetain, *L'Opium*, Paris 1886.
„Amis” – E. Haraucourt, *Amis*, Paris 1887.
14–15 „Première Maîtresse” – C. Mendès, *La première maîtresse*.
16 „Histoires incohérents” – P.-A. Silvestre, *Histoires inconvenantes*, Paris 1887.
„Amour pour rire” – J. Malic, *L'Amour pour rire*, Paris 1887.

6. [Do Adama Wiślickiego, 14 listopada 1887 roku]

Paryż, Batignolles, Lamandé 15

14 listop[ada] 1887

Szanowny Panie,

Zgodnie z życzeniem Sz. Pana streszczam dla „Przeglądu” dzieło Renana. Aby jednak możliwie druk przyspieszyć, przesyłam tymczasowo art[ykuł] I – art[ykuł] II wysłę jutro lub pojutrze. – Art[ykuł] III w przyszłym tygodniu. – Dzieło składa się z Przedmowy i dwóch Ksiąg. Daję tu Przedmowę i pół Księgi I. – Pierwsze ustępy są bardziej ogólne; podaję więc w obszerniejszych wypisach. – Dalej idzie zwyczajna historia, którą będzie można skrócić. W danym razie zechce mi Sz. pan nadesłać numer „Przeglądu” z moim artykułem. –

Jak Sz. Pan zapatruje się na powieści, których tytuły mu nazwałem. – Co się tycze mo- nety, to Sz. pan zechce mi ją przysłać po ukończeniu artykułu. –

Najgoręcej Sz. panu dziękuję za łaskawą pamięć o mnie i polecam się Jego łaskawości.

Pozostaję z głębokim szacunkiem.

A. Lange

Papier żółty z widocznymi znakami wodnymi. Format 111 × 179 mm. Pisane czarnym atramentem, 1 karta. Znak Wiślickiego „L” niebieską kredką. Bibl. Pub. Wwa, IV.161/4.

Objaśnienia

- 4 *dzieło Renana* – E. Renan, *Histoire du peuple d'Israël*, Paris 1887.
- 6–7 *Dzieło składa się z Przedmowy i dwóch Ksiąg – Préface*, s. 1–XXIX; *Livre I: Les Beni-Israël à l'état nomade jusqu'à leur établissement dans le pays de Chanaan*, s. 1–210; *Livre II: Les Beni-Israël à l'état de tribus fixées, depuis l'occupation du pays de Chanaan jusqu'à l'établissement définitif de la royauté de David*, s. 211–451.
- 9 *zechce mi Sz. pan nadesłać numer „Przeglądu” z moim artykułem* – streszczone przez Langego dzieło *Histoire du peuple d'Israël (Historia ludu izraelskiego)* ukazało się w czterech częściach w „Przeglądzie Tygodniowym” – pierwsza część: 4 grudnia 1887 roku, nr 40, s. 613–615; druga część: 11 grudnia 1887 roku, nr 50, s. 629–631; trzecia część: 18 grudnia 1887 roku, nr 51, s. 644–645; czwarta część: 25 grudnia 1887 roku, nr 52, s. 659.

7. [Do Adama Wiślickiego, 19 listopada 1887 roku]

Paryż, Batignolles, 15, Lamandé, 15

19 list[opada] 1887

Szanowny Panie!

5 Catulle Mendès jest pisarzem, w którym w najdziwniejszy sposób mieszają się tendencje realistyczne z największymi orgiami fantazji; stąd wielka nieregularność jego utworów: jest on maleńkim Wiktorem Hugo (w tyradach), Zolą (w opisach), Huysmansem (w scenach najbrudniejszych), Baudelaire'em (w pomysłach lesbijsko-pederastycznych). Ma on czarodziejskie pióro, którym maluje najegzotyczniejsze dziwadła i obrazy wyrafinowanego zepsucia. Flaubert powiedział raz, że nasz Catulle kiedyś napisze niewypowiedziane głupstwa. – Rzeczywiście pisze on zachwycająco głupiutkie nowele i najonanistycznej skombinowane romanse. (Liczę, że damy czytać nie będą tego listu i z tego powodu popuszczę wodze językowi, do czego będę wielokrotnie zmuszony. – Przepraszam Sz. Pana za nieprzyzwoitość, jakkolwiek sędzę, że Sz. Pan się rumienić nie będzie). Powieści jego to niby fizjologiczna analiza chorobliwych namiętności ludzi, którzy boją się fechtania, uciekają od

10 kobiet, zapewne tną kapucynka i marzą o niebieskich migdałach. Bohaterowie jego są to zazwyczaj poeci albo artyści *modernes, médiocres*, słabego charakteru, niedołągi do niczego. Zazwyczaj mają monetę, nic nie robią, marzą o ideałach i prowadzą życie rozpustne. Mimo więc chorobliwie romantycznych rysów w bohaterach jego jest dużo elementu współczesnego (nb. paryskiego) i to nadaje im interes. Jest w nich to, co Paulhan nazywa *Amour du Mal* (Patrz art[ykuł] P[aulhana] w „La Revue philosophique” z marca: *Amour du Mal*). Z drugiej strony zawikłana intryga, pomysłowość w urządzaniu scen rozpustnej miłości, znajomość rzeczy w tym kierunku, mnóstwo frazesów *à la Victor Hugo* i efektów najrozmaitszych sprawiają, że hołocie (*paszez le mot*) romanse jego bardzo się podobają i, jak myślę, u nas również mogą mieć powodzenie.

25 Oto jest treść nowej jego powieści pt. *Première maîtresse*.

Evelin Gerbier – 17-letni chłopiec, z natury niby-poeta, jest marzycielem niezającym życia, spragnionym idealnej miłości etc. Jest on *vierge*. Pewnego razu spotyka w rest[auracji] Honorinę, wdowę, typ mieszczkańskiej ograniczonej, przyzwoitej obłudy. Do arcyzmu posunięta sztuka pozorów. Hon[orina] ma lat 32, jest zewnątrznie przyzwoita, zimna, moralna obywatelka, matka, gospodyni. Ale jest to szelma baba – nienasycona – w rodzaju Olimpii ze Smolnej ulicy – Messalina, która chwyta młodych chłopaków i niszczy ich cielesnie i moralnie (pierwszy np. mąż jej po dwóch latach pożycia dostaje rozmiękczenia mózgu). – Scena zgwałcenia dziewiczego chłopca, która swoją oryginalnością wywołała dużo hałasu w prasie. Honorina owdągnęła Ev[elina]. Czuje on swoją poniżającą rolę, czuje, jak jego aspiracje maleją, jak słabnie fizycznie, ale dostraja się do jej przyzwoicie – zbrodniczego kamertonu, nie jest zdolny uciec, choć co dzień tak postanawia. Hon[orina] ma jakieś specjalne sposoby gwałcenia biednego chłopaka. Honorina dla przyzwoitości utrzymuje matkę i siostrę, Antoninę, ale im życie zatruwa. Pewnego razu w porywie gniewu – obita w czasie wizyty Evelina (w drugim pokoju) Antoninę, jak tygrysyca: podrapała ją, posiniaczyła etc. Antonina zła na siostrę ucieka z domu i wraz z Eve[linem] wpada do *cabinet particulier* w rest[auracji], gdzie opowiada mu prawdę o Hon[orinie]. Ev[elin] sądził, że on był pierwszy, a tymczasem ona już wielu do grobu wpędziła: ostrzega więc Ev[elina] i odkrywa mu różne tajemnice, które dotąd obłudnie Honorina chowała. Evelin nie kochał

Przepraszam
Sz. Pana za
nieprzyzwoitość,
jakkolwiek sędzę,
że Sz. Pan się
rumienić nie będzie

Hon[oriny], był do niej tylko zwierzęco przywiązany; chciał od niej dawno uciec, ale nie miał siły. Rewelacje Antoniny decydują go. (Nb. Scena kończy się miłośnym uściskiem Ev[elina] i Ant[oniny]. Bardzo efektowne). Ev[elin] chce uciec. Szuka porady. 45

Uczęszczał on do piwiarni, gdzie bywa rozmaita bohema literacka. Wyborne typy różnych wykolejonych, chybionych, nieuznanych, rozgniewanych. Z drugiej strony dziewcząt bulwarowych i piwiarnianych. – Straparole – jeden z tych cyganów, aktor, wyjeżdża właśnie z trupą na prowincję. Ev[elin] łączy się z nimi i jeździ po kraju w charakterze kochanka jednej z aktorek. – 50

W jednym z miasteczek na Północy poznał młodą, ładną dziewczynę Felicję, którą pokochał. Zatrzymuje się w tym mieście, pisze wiersze. Obraz miłości świeżej, niewinnej, idylla w ścieku. Za parę dni ma się oświadczyć. – Nagle dostaje list, że matka jego bardzo chora. – Wraca do Paryża, zapomina o Felicji. – Zastaje matkę umarłą, a przy jej łóżku Honor[inę], która ją przez 3 miesiące pilnowała. – Gniew, oburzenie, wściekłość Ev[elina] – 55
 łączy Hon[oriny] – rozczulenie i wdzięczność Ev[elina] – i, koniec końców, partia bilardu. Znów więc Ev[elin] wpada w sidła Honor[iny]. Ona nim kieruje, on jej ulega. Zarzucił poezje i dzikie romanse, pisze teraz przyzwoite, moralne powieści i dramata (Hon[orina] nie lubi dzieł niemoralnych); jest lubiany, czytany, znany. – Robi pieniądze, tyje, chędoży Honorinę; staje się sławny, niedługo wejdzie do Akademii. – W piwiarni, gdzie już 60
 nie bywa, piorunują przeciw niemu (zręczne, niekiedy słuszne, choć fantastyczne tyrady Straparole'a i Morvieux).

Honor[ina] głodzi siostrę, Antoninę. Pewnego razu udało jej się uciec z komórki; w czasie nieobecności Hon[oriny] spotyka się z nią Evel[in] i następuje *accouplement*. W tym uścisku spotyka ich Hon[orina]. Wściekła Honor[ina] dusi i zabija siostrę (*quelque chose de plus fantasque!*). Stąd proces kryminalny. Hon[orina] zachowuje się z godnością. Nie chce nazwać współnika Ant[oniny]. Mówi, że chciała pomścić honor rodziny etc. Zachowuje pozory swojej uczciwości, tak że sędziowie przypuszczają jakąś wielką tajemnicę i dają jej tylko 10 lat więzienia. 65

Tymczasem Ev[elin] rośnie w sławę, pieniądze, szacunek. Ciągłe jest pisarzem moralnym, familijnym, uczciwym: robi kasę wydawców i dyrektorów teatrów. Żeni się, ma dwoje dzieci, żyje jak u Pana Boga za piecem. – Nagle – po 8 latach – Honor[ina] pisze do niego, żeby przez swoje stosunki wyrobił jej ulaskawienie: ani myśli o tym, chce o niej zapomnieć. Ale w dzień 14 lipca amnestia uwalnia Honor[inę]. Przypadkowo spotykają się na ulicy: Ev[elin] idzie do Hon[oriny] – i książka kończy się sceną miłości między nimi. Ev[elin] – 75
 mimo że ma lat koło 40, Hon[orina] przeszło 50 – znów pod jej władzę podpada.

Takim jest dzieło tego talentu w malignie. – Wiele scen świetnych. – Tyrady cyganów bardzo dowcipne. – Dziewczyny z *brasseriei* wyborne. – W ogóle pewne pokrewieństwo z *Sa-foną* Daudeta: z pewnym odcieniem antyfamilijności. U Daudeta przeciwnie. Stąd *Première Maîtresse* ma pewien daleki zapach rewolucyjny. Myślę, że **może mieć** powodzenie. 80

Muszę sprostować niektóre dane z mojego poprzedniego listu. Naprzód co do liczby ark[uszy], to zarówno w *Mensonges*, jak i *Première Maîtresse*, ostatnie ark[usze] są tak małe, że liczbę ich można zniżyć i tak:

Mensonges – 32 ark[usze]

Première m[aitresse] – 26 [arkuszy]

Razem 58 ark[uszy]

Gdybym nic więcej nie miał do roboty, byłbym w stanie tłumaczyć dziennie więcej nad arkusz. Licząc jednak ark[usz] dziennie, mogę obliczyć na 2 miesiące czas potrzebny do przekładu obu powieści. Takem też rachował w liście poprzednim: zrobiłem tylko ten błąd, że mi się zdawało, że mamy jeszcze 2 miesiące do końca roku. W danym więc razie 90

mogę Sz. Panu zapewnić całość tłumaczeń obu na 15 lutego mniej więcej. Jeżeli Sz. Panu potrzebna całość od razu, to mogę cały czas poświęcić temu. Jeżeli Sz. Panu potrzebne są te powieści częściowo, to mogę je równoległe tłumaczyć, tak że za jakie dni 15–20 nadesłę Sz. Panu początek jednej i drugiej. – Gdybym – z powodów nieprzewidzianych – nie mógł
 95 dalej prowadzić tłum[aczeń], to ustąpię je komu ze znajomych: przypuszczam bowiem, że Sz. Pan będzie je dawał w miesięcznych dodatkach, a wygodniej byłoby mi przysłać mu miesięcznie po jakie 6–8 ark[uszy]. Z tego powodu uprzedzam możliwość jakiejś *force majeure*. – Zechce mię Sz. Pan łaskawie objaśnić jego pogląd na tę sprawę.

Renana wykańczam i zapewne we środę lub czwartek wyślę go Panu, II ks[ięęę] znacz-
 100 nie skracam. Tu, korzystając ze sposobności, przedstawię Sz. Panu projekt do Wydawnictwa, o którym mówiłem. Brak czasu nie pozwolił mi dotąd na to, a przy tym zmieniłem nieco moje pomysły i przedstawię je Sz. P. w oczyszczonej formie. Pierwotnie bowiem plan był nieco zagmatwany, i tak: wydawnictwo miało się dzielić na trzy serie, różniące się okładkami. Seria zielona-różowa-błękitna. Z tych s[eria] I miała stanowić rodzaj encyklopedii literackiej; s[eria] II – rodzaj małego panteonu wiedzy; s[eria] III – rodzaj
 105 encyklopedii filozoficznej i naukowej. Miały być różne poddziały etc. Z tego wszystkiego jednak pozostały dwa pomysły, które miały się mieścić w serii III, które zdają mi się być najużyteczniejszymi; i które ostatecznie stanowiłyby wydawnictwa zupełnie *à part* od Wyd[awnictwa] Taniego. Te wydawnictwa są:

110 1. seria książek, zawierająca w **streszczeniu** najznakomitsze dzieła
 α XIX-w[ieku], β wieków ubiegłych.

Naprzód objaśnię Sz. Panu, dlaczego streszczenia, nie dosłowne przekłady. Nie da się zaprzeczyć, że XIX [wiek] wyprodukował tyle, że niepodobna nawet setnej części odczyta-
 115 tać; a jednak masa jest dzieł, które odczytać warto, które odczytać należy; a jednak nie można dla wielu przyczyn; naprzód dlatego, że są nieprzystępne z powodu swego zbyt wysokiego tonu (np. filozofowie niemieccy); po wtóre z powodu swego języka; po trzecie – z powodu ogromu drożyzny, a na koniec niewspółczesności. Wielu jest autorów (np. Michelet), którzy wcale u nas tłumaczeni nie byli, i pewno się tego nie doczekają; a jednak może i warci są tego. – Otóż sądzę, że filozofowie są w gruncie rzeczy bardzo
 120 prości, tylko subtelny język odczytać ich przeszkadza; granice języka nie są nie do przekroczenia, spolszczenie bowiem je usuwa; ogromowi i drożyznie zaradza streszczenie, które zarazem modernizuje autora. Te punkta skłaniają mię do przyjęcia takiego programu, który ma na celu w **krótkich** a przystępnych streszczeniach podać publiczności najznakomitsze dzieła napisane naprz[ód] w XIX w[ieku], a następnie i w przeszłych i tym sposobem dać
 125 im je poznać, a następnie zachęcić do czytania oryginałów lub całości tłumaczonych, o ile takie wywołają w tym lub owym kierunku idące zamiłowania publiczności. – Będzie to więc encyklopedia myśli ludzkiej XIX w[ieku] przedstawiona w sposób zupełnie oryginalny, jak myślę, nigdzie dotąd nieprodukowany. Brak materiałów nie pozwala mi w danej chwili na szczegółowy program; podaję jednak autorów, których, jak myślę, w zbiorze takim podać warto. Są to:

130 I. Filozofowie. α. Wiek XIX. Kant, Fichte, Schelling; tu można włożyć też np. Trentowskiego i i[nnych] filozofów polskich; Comte, Spencer, Mill, Schopenhauer etc. (Dzieła tych ost[atnich] w streszczeniu). β Wieki poprz[ednie] Descartes, Bacon, Spinoza, Leibniz i i[nni]. – Myślę nawet, że tego rodzaju streszczenia mogą liczyć na więcej czytelników niż
 135 np. „Biblioteka Fi[lozoficzna]” Struvego, któremu chciałem projekt ten podać, ale – jak myślę – nie przyjąłby go. Każde dziełko powinno zawierać notę: biografię i różne opinie o danym autorze. –

II. Encyklopedyści i pisarze XVIII w[ieku]: Voltaire, Rousseau, Montesquieu (np. wydanie *Listów perskich* wydaje mi się niefortunnym), Condorcet, La Mettrie, Cabanis, Helwecjusz i w[ielu] innych, których w całości dziś czytać nie można. (Plan podobny jak [?] w I [punkcie]). 140

III. Pisarze XIX w[ieku] myśliciele, moralisci etc. Quinet, Michelet, Herder, Staël, Blanc, Stern. Tu również należeliby różni autorzy nowsi, których dzieła były już przełożone, lecz są niewyczerpane (Haeckel, Buckle) lub których całość dla przeciętnego czytelnika jest za trudna (Darwin, Marks – w rodz[aju] streszcz[enia] francuskiego Deville'a) Schaeffle: *Bau und Leben des soz[ialen] Körpers*, Hellwald: *Kulturgeschichte*, Lilienfeld: *Die Gesellschaft*. 145

IV. Dzieła *en vogue*, których przekład całkowity nie opłaciłby się, a których streszczenia byłyby spóźnione lub za duże dla dziennika lub nawet miesięcznika (Lombroso *Homme crim[inel]*, Taine *Lit[eratura] angielska*), Pomp[eyo] Gener *Diabeł*, Renan *Orig[ines] du Christ[ianisme]* – i mnóstwo dzieł z „Bibl[iothèque] des Sciences Contemporaines”, „B[ibliothèque] Scien[tifique] Internationale”, „Bibliothèque de Philosophie Contemporaine” (in [18]80), „Bib[liothèque] Matérialiste”, „B[ibliothèque] d'Hist[oire] Contemporaine”). Tu również weszłyby dzieła niecenzuralne, które w streszcz[eniach] można by podać: (Lecky, *Hist[oria] cywilizacji*) – Carlyle, *Historia rewolucji fr[ancuskiej]* i i[nne]). 155

V. Klasycy rzymscy i greccy – w rodzaju angielskiego wydania Collinsa dla osób nieznających jęz[yków] klasycznych.

VI. Arcydzieła literatury powszechnej: **pierwszorzędne** utwory poetyczne i dramatyczne – wieków ubiegłych – (XIX w[iek] może iść w całości) – w eleganckim streszczeniu prozą. Np. Dante – Tasso – Milton – Klopstock – Kornel – Rasyn (można dramatycznie opracować w formie dram[atu]). Tu również mogłyby iść dzieła indyjskie, perskie, arabskie. – 160

VII. Dawni autorzy polscy, których, mówiąc nawiasem, nikt nie czyta, a którzy zmodernizowani i skróceni mogliby mieć powodzenie (Rej, Górnicki, Ostroróg, Modrzewski, Starowolski i i[nni]).

VIII. Romansopisarze dawniejsi i nowsi, którzy również przestają być czytani z powodu napływu nowych i zdemodowania się. Takie rzeczy po sto razy robiono z *Don Kiszotem*, *Guliwerem*, *Robinsonem*, Walter Scottem. Tu mogliby wejść w formie romansów zmienionych na nowele Balzac, Dickens, Dumas ojciec, p[ani] de Staël i wielu innych. Naturalnie rzecz tę muszą robić ludzie z talentem. – 165

Takie 8 kategorii, których liczba może być zredukowana lub powiększona – weszłyby do składu tego zbioru, który by dał publiczności rzeczy użyteczne, a wyrobnikom pióra również inteligentną, jak przyjemną pracę. – Nie ma bowiem pracy bardziej abrutysującej jak tłum[aczenie] romansów, które przyjmuje się tylko z konieczności. Przeciwnie, streszczanie romansopisarzy, arcydzieł wyrobi niejednego. Toż samo się tyczy innych kategorii. Tym wydawnictwem więc oderwie Pan mnóstwo ludzi od bezmyślnej roboty tłumaczenia i zwróci ich w kierunku inteligentniejszym, co, jak myślę, byłoby niemałą zasługą. – Nie wiem, jak Sz. Pan zapatruje się na to, co mu przedstawiłem. Mnie jednak myśl ta bardzo się podoba. Program mój może się tu wydać bardzo niekompletny; jednak zdaje się, że dla Sz. P. dość jasny; w danym razie mógłbym przysłać szczegółowszy. Jest to, jak myślę, droga do syntezy myśli XIX w[ieku]. – 170

Co się tyczy tytułu wydawnic[stwa], to będzie go można wymyślać potem. – Co się tyczy strony finansowej etc., to rozumiem ją w ten sposób. Rachuję tu na wielką skalę, jeden bowiem tomik nic nie uczy. Egzemplarz w cenie targ[owej] 30 kop[iejek]. 175

1000 egz[emplarzy] – daje w ten spos[ób] 300 rubli. 180

- 185 100 tom[ików] – przynosi 30 000 rubli.
 Licząc kosztą druku na rubli 50, tom mamy $100 \times 50 = 5000$ rs [rubli srebrnych].
 A zatem $30\ 000 - 5000 = 25\ 000$ rs [rubli srebrnych].
 Licząc 30% na płacę autorów – otrzymujemy 7500 rs [rubli srebrnych], co odjęte od
 25 000 daje czystych 17 500. – Licząc procent księ[arski], omyłkę, straty na 7500 rs [rubli
 190 srebrnych] – pozostaje na czysto dla Sz. P. 10 000 rs za 100 tom[ików]. – Licząc rocznie
 25 tomików – otrzymuje Sz. P. 2500 rs [rubli srebrnych] – Nie wiem, o ile Sz. Panu ten
 kalkul wyda się chimeryczny: zdaje mi się jednak, że jest mniej więcej zbliżony do możli-
 wości – nawet, gdybym jeszcze o 500 rubli rocznie – zrobił omyłkę. –
 Wybacz mi Sz. Pan tę niesłuchanie długą epistołę, jakkolwiek starałem się możliwie
 195 najkrócej rzecz obrobić. – Nie mam nawet odwagi przedstawić Sz. Panu mego drugiego
 projektu, który pozostawię do przyszłego listu: będzie to również rodzaj encyklop[edii] –
 syntetycznej, jak myślę, bardzo użytecznej i również oryginalnej].
 Tu urywam mój list, przepraszając bardzo za jego długość. Prosiłbym bardzo Sz. P.
 o wyrażenie swojej opinii w tym przedmiocie. –
 200 Oczekując życzliwej odpowiedzi, pozostaję z najgłębszym szacunkiem.

A. Lange

Wybacz mi
 Sz. Pan tę
 niesłuchanie długą
 epistołę, jakkolwiek
 starałem się
 możliwie najkrócej
 rzecz obrobić

PS. Wobec zbliżającego się grudnia, przypominam Sz. Panu o łaskawej obietnicy przysłania
 mi korekty Sarrazina.

[Dopisek końcowy w odwrotną stronę zapisany:]

- 205 Przepraszam najmocniej za ogrom mojego listu: zechciej go jednak Sz. Pan odczytać. Za-
 wiera bowiem rzeczy, jak mi się zdaje, ważne. Pozostaję z szacunkiem.

A. Lange

* Przy sposobności. Czy nie zechciałby Sz. Pan przyjąć do obecnego Wydawnictwa Taniego przekładów, które prawie wykończo-
 ne mam z dawniejszych czasów: Cyceron *Katylina* i Sofoklesa *Elektra*. Tłum[aczenie], jak myślę, niezłe; tu i ówdzie wyrepe-
 rować, a mogłby zająć w tym wydawnictwie, jak myślę, nieost[atnie] miejsce [przypis autora; wspomniane tu dzieła nie zosta-
 ły opublikowane].

Papier żółty z widocznymi znakami wodnymi. Arkusz ze śladami składania. Format 111 × 180 mm. Pisane
 czarnym atramentem, 8 kart. Znak Wiślickiego „L” niebieską kredką. Bibl. Pub. Wwa, IV.161/4.

Objaśnienia

- 16 *modemes* – franc., współcześni
médiocres – franc., przeciętni
 19–20 „*Amour du Mal*” – franc., miłość do zła
 20 *Patrz artykuł P[aulhana] w „La Revue philosophique” z marca: „Amour du Mal” – “L’amour du mal est un sentiment très raffiné, il suppose certaines conditions qui ne se rencontrent guère, surtout dans sa forme supérieure, que chez des esprits subtils, compliqués, réfléchis. [...] L’amour du mal est cet état singulier dans lequel un malade se reconnaît malade et se réjouit de sa maladie qu’il admire complaisamment” [„Miłość do zła jest uczuciem niezwykle wyrafinowanym, implikującym pewne warunki, które, zwłaszcza w swej najwyższej formie, można spotykać niezwykle rzadko, pojawiają się jedynie u dusz subtelnych, skomplikowanych, ostrożnych. [...] Miłość do zła jest tym szczególnym stanem, w którym czło-*

wiek chory nie tylko rozumie swoją chorobę, ale też ją wielbi, rozkoszuje się nią”]. „La Revue philosophique” w 1887 roku była miesięcznikiem; nie udało się dotrzeć do numeru z marca, na który powołuje się Lange. Cytat podano na podstawie półrocznika: F. Paulhan, *L'amour du Mal*, „La Revue philosophique de la France et de l'étranger” 1887, Janvier à Juin, nr 23, s. 603–613.

- 23 *passer le mot* – franc., z przeproszeniem (dosł. opuścić to słowo)
- 25 „*Première maîtresse*” – C. Mendès, *La première maîtresse*. Książka nie została przetłumaczona na język polski.
- 27 *vierge* – franc., prawniczka
- 38 *w porywie gniewu* – pierwotnie w autografie: „zemsty”
- 40–41 *cabinet particulier* – franc., odosobniony pokój w restauracji
- 52 *pisze wiersze* – pierwotnie w autografie: „romanse”
- 64 *accouplement* – franc., kopulacja
- 65–66 *quelque chose de plus fantasque!* – franc., coś najdziwniejszego
- 78 *brasserie* – franc., piwiarnia
- 78–79 *pewne pokrewieństwo z „Safoną” Daudeta* – w lipcu 1887 roku nakładem redakcji „Przeglądu Tygodniowego” zostało wydane tłumaczenie Safo Daudeta.
- 97–98 *force majeure* – franc., siła wyższa
- 108 *à part* – franc., osobno
- 126–128 *Będzie to więc encyklopedia myśli ludzkiej XIX wieku przedstawiona w sposób zupełnie oryginalny, jak myślę, nigdzie dotąd nieprodukowany* – pomysł streszczenia dzieł filozoficznych był przez „Przegląd Tygodniowy” częściowo realizowany, np. J. Mill, *Logika*, streszczył A. Dygasiński, Warszawa 1887 (informacja o możliwości zakupu dzieła pojawiła się już wcześniej w „Przeglądzie Tygodniowym” w lipcu 1887 roku).
- 134–136 *niż np. „Biblioteka Filozoficzna” Struwego, któremu chciałem projekt ten podać, ale – jak myślę – nie przyjąłby go* – w tym czasie Lange nie miał już kontaktu ze Struwegiem z powodu odrzuconego przez profesora tłumaczenia rozprawy *Badania dotyczące rozumu ludzkiego* Davida Hume’a dokonanej przez Langego.
- 136 *biografię* – pierwotnie w autografie: „bibliografię”
- 139 *wydanie „Listów perskich” wydaje mi się niefortunnym* – w czerwcu 1888 roku pod redakcją Adama Wiślickiego ukazały się *Listy perskie* Monteskiusza.
- 142 *myśliciele* – pierwotnie w autografie: „filozofowie”
- 145–146 „*Bau und Leben des soz[ialen] Körpers*” – A. Schäffle, *Bau und Leben des sozialen Körpers*, Tübingen 1878.
- 146 „*Kulturgeschichte*” – F. Hellwald, *Kulturgeschichte in ihrer natürlichen Entwicklung bis zur Gegenwart*, Augsburg 1875.
„*Die Gesellschaft*” – P. L[ilienfeld], *Die menschliche Gesellschaft als realer Organismus*, vol. 1: E. Theil, *Gedanken über die Socialwissenschaft der Zukunft*, Mitau, E. Behre’s Verlag, 1873.
- 149 „*Homme criminel*” – C. Lombroso, *L'homme criminel: Étude anthropologique et médico-légale*, Paris 1887.
„*Littérature anglaise*” – H. Taine, *Histoire de la littérature anglaise*, Paris 1863.
„*Diabel*” – P. Genery Babot, *Contribution à l'étude de l'évolution des idées. La Mort et le Diable. Histoire et philosophie des deux négations suprêmes* [...], Paris 1880.
- 150 *Origines du Christianisme* – E. Renan, *Histoire des origines du Christianisme*. Wiślicki zapewne nie zgadzał się z koncepcją Langego, bowiem utwory Renana w całości zaczęły ukazywać się nakładem wydawnictwa „Przeglądu Tygodniowego” w serii: „Dzieła Ernesta Renana” (np. E. Renan, *Studia historyczne i filozoficzne*, przekł. R. Centnerszwerowej, Warszawa 1904; E. Renan, *Dramaty*, przekł. R. Centnerszwerowej, Warszawa 1905).
- 150–153 *i mnóstwo dzieł z „Bibliothèque des Sciences Contemporaines”, „Bibliothèque Scientifique Internationale”, „Bibliothèque de Philosophie Contemporaine” (in [18]80), „Bibliothèque Matérialiste”, „Bibliothèque d'Histoire Contemporaine”* – współczesne Langemu serie naukowe („Biblioteka Współczesnej Nauki”, „Międzynarodowa Biblioteka Naukowa”, „Biblioteka Filozofii Współczesnej”, „Biblioteka Materialistyczna”, „Biblioteka Historii Najnowszej”), publikowane przez paryskie wydawnictwa C. Reinwald, Octave Doin i Germer Baillière.
- 154 „*Historia cywilizacji*” – prawdopodobnie chodzi o *History of European Morals from Augustus to Charlemagne* (London 1887) Lecky’ego. Możliwe, że Lange pomylił utwór Lecky’ego z *Historią cywilizacji w Anglii (History of Civilization in England)* autorstwa filozofa wymienionego wcześniej – Henry’ego Buckle’a.
„*Historia rewolucji francuskiej*” – T. Carlyle, *The French Revolution. A History*, Londyn 1837.
- 156 *w rodzaju angielskiego wydania Collinsa* – Wydawnictwo Collins (założone w 1819 roku przez Williama Collinsa, obecnie Harper Collins – jedno z największych wydawnictw anglojęzycznych na świecie) w latach pięćdziesiątych XIX wieku zgodnie z zasadą „books for the millions” („książki dla milionów”) wydawało tanie edycje literatury klasycznej.
- 172 *abrutisującej* – tj. ogłupiającej, franc. *abrutir* – ogłupiać władzę umysłową
- 177 *na to, co mu przedstawiłem* – projekt Langego nie został zrealizowany. Wiślicki miał bowiem powody, by odrzucić ową propozycję: podjęta wcześniej przez „Przegląd Tygodniowy” idea wydawania tanich popularnych dzieł naukowych czy literatury pięknej nie powiodła się (np. wydawnictwo „Wiedza. Zbiór popularnych odczytów z literatury i nauki” czy też dwie serie pod nazwą „Wydawnictwo 50 tomów za 5 rs” ukazywały się zaledwie przez dwa lata [1873–1875]). Ponadto Wiślicki prowadził już (od 1879 roku) serię „Wydawnictwo Dzieł Tanich Przeglądu Tygodniowego” (po dwanaście kopiejek za tomik).
- 183 *Egzemplarz w cenie targowej 30 kopiejek* – była to kalkulacja bardzo korzystna dla Wiślickiego. Dla porównania *Listy perskie* kosztowały sześćdziesiąt kopiejek, *Kłamstwa* Bourgeta rubel.

8. [Do Adama Wiślickiego, 10 grudnia 1887 roku]

Paryż, Batignolles, Lamandé 15

10 gr[udnia] 1887

Szanowny Panie!

5 List mój, w którym podałem sprawozdanie z Cat[ulla] Mendèsa, mógł się Mu nie spodobać. Otóż powodem jego formy było to, że Cat[ulle] Mendès wprowadził mię w zły humor swoim romanssem. Lubię fantastyczność, ale przede wszystkim wymagam logiki. Otóż Mendès jest nielogiczny i za daleko by mię zaprowadziło, gdybym chciał tu szczegółowo to wykazywać, ale jest u niego straszliwa impotencja, pogoń za efektami, egzotyckość, ślady fizycznego osłabienia etc., zjawisko choroby moralnej, która dziś grasuje u pisarzy.

10 Logicznym fantastykiem jest prawdziwie genialny Edg[ar] Poe – na nieszczęście mało znany u nas – i jego naśladowcy jak np. de Villiers de L’Isle-Adam, którzy zresztą swoje szpony też posiada. I jeżeli zbadać bliżej całą sztukę nowoczesną – inkoheryzizm, impresjonizm, symbolizm, naturalizm – tu moglibyśmy się łatwo przekonać, ile pierwiastków Edg[ara] Poe przeszło w te wszystkie kierunki w różnym stopniu pokrewne.

15 Logika Edg[ara] Poe, którego we Francji upowszechnił Baudelaire, a którego zasady przyjął i usystematyzował Gautier – jest w najprostszej linii ojcem Flauberta, a później i i[nnych] naturalistów. Dwaj ci pisarze – Poe i Flaubert – są, zdaje mi się, najbardziej znamiennymi pisarzami naszych czasów. Uczniowie Flauberta – Zola i i[nni], stoją niżej od mistrza. Nie znam dzieła tak chorobliwego jak *Ziemia Zoli*. *Germinal* jest arcydziełem, *Ceuvre* jest słabe.

20 *Terre* jest wytworem fantazji obłąkanej, stojącej na drodze do zatracenia logiki. –

Ośmielę się wyrazić takie zdanie: albo Zola wchodzi w eklipsę, albo też jeszcze się nie wyrobił i nie wydoskonał, jeszcze się błąka, maca, szuka. Jest dziś tylko jeden pisarz, który posiada niesłychaną trzeźwość i czystość fantazji – jest to Guy de Maupassant, który byłby niezawodnie spadkobiercą geniuszu Flauberta, gdyby był sumienniejszy i gorliwszy. Jest

25 to jednakże rozrzutnik swego talentu, który zużywa, pisząc na kolanie. Mimo to dzieła jego są znakomite, i co najważniejsza prawdziwe – dość porównać chłopów Guy de Maup[assanta] (*Mont-Oriol*) i Zoli (*Terre*), aby poznać, ile prawdy jest u pierwszego, a ile chorobliwości temperamentu u drugiego. – Cały ten list piszę z następującego powodu: w drukowanie Catulla Mendèsa wątpię, czy byłby dla Sz. P. odpowiednim, a właśnie Guy de Maup[assant]

30 drukuje w „Nouvelle Revue” pow[ieść] pt. *Pierre et Jean*, która, jak myślę, ma z góry zapewnione powodzenie. Mógłbym ją tłumaczyć zaraz, jeżeli Sz. Pan trwa w zamiarze drukowania drugiej jeszcze powieści, oprócz *Mensonges*, które tłumaczę, a które są rzeczywiście wyborną rzeczą. – Bourget i Guy de Maup[assant] – myślę, że to są dwie firmy, niepotrzebujące reklamy. Przepraszam najmocniej Sz. P. za mój list poprzedni, w którym było mnóstwo rzeczy niepotrzebnych i uwag kwaśnych. Serdecznie Sz. P. dziękuję za łaskawe nastę-

35 czenie mi tej roboty. – Zechce mię Sz. P. zawiadomić łaskawie, na kiedy Mu te tłumaczenia mogą być potrzebne. – Renan, którego Sz. P. zapewne ma już w całości – niestety! nieco za długiej – kiedy będzie drukowany?

Pozostaję z szacunkiem.

40

A. Lange

Lubię
fantastyczność, ale
przede wszystkim
wymagam logiki

Objaśnienia

- 18–19 *Nie znam dzieła tak chorobliwego jak „Ziemia” Zoli* – utwór ukazał się nakładem Wydawnictwa „Przeglądu Tygodniowego”; E. Zola, *Ziemia*, Warszawa 1887.
- 19 *„Œuvre” jest słabe* – krytykowany tu utwór *L'œuvre (Dzieło)* został wydany przez redakcję „Przeglądu Tygodniowego” i był przez nią polecany („Przegląd Tygodniowy” z 3 lipca 1887 roku, nr 27, s. 1). Lange, przebywając w Paryżu, nie czytał „Przeglądu”.
- 20 *„Terre”* – tj. *Ziemia (La Terre)*
- 21 *albo Zola wchodzi w eklipsę* – tj. w fazę schyłkową, zmierzch
- 27 *„Mont-Oriol”* – od stycznia 1887 roku na łamach „Przeglądu Tygodniowego” był publikowany w częściach *Mont-Oriol* Maupassanta.
- 29–30 *Guy de Maup[assant] drukuje w „Nouvelle Revue” pow[ieść] pt. „Pierre et Jean”* – pierwsza część (rozdz. 1–3) *Pierre et Jean* ukazała się w „La Nouvelle revue” 1887, nr 11–12, s. 449–488.
- 37–38 *Renan [...] kiedy będzie drukowany?* – mowa o streszczonym przez Langego dziele *Histoire du peuple d'Israël* Ernesta Renana.

9. [Do Adama Wiślickiego, ok. 1888 roku]

Paryż – sobota

5, rue Bara, 5

Szanowny Panie!

Szeregiem
artykułów,
z których
2 przesyłam,
zamierzam
rozpocząć pewną
małą kampanię

Będę mówił z Panem otwarcie. Jakkolwiek postępowania Jego ze mną nie mogę nazwać
5 lojalnym – to jednak zwracam się raz jeszcze do Niego z propozycją współpracownictwa.
Dlaczego tak czynię, objaśnię to ogólnymi względami: widzę w dzisiejszej prasie polskiej
zupelną niemal apatią. Życie w niej zastygło: niemało pewne wpływają na to warunki ze-
wnętrzne, ale w znacznej też części brak jakiejś nowej myśli, która by wszystkich porwała
tak, jak to przed laty 16 czynił pozytywizm. Pod wpływem tego braku zamierają talenta.
10 I jeżeli wezmę np. „Przegl[ąd] Tyg[odniowy]”, to (niechaj Pan te nieco gorzkie słowa
spokojnie odczyta), to z przerażeniem widzę, że nie ma w nich ani jednej iskiereki talentu;
wszystko blade, bezbarwne, nieżywotne; zdaje mi się – *passez le mot* – że dyrekcja zatra-
ciła młodość i wdech; że abonują was tylko ze względu na przeszłość i że zapewne długo
to nie potrwa. Myślę, że Pan sam czuje tę dzisiejszą słabość „Przeglądu” – i że pragnąłby
15 temu zaradzić. Otóż, myślę, że zrozumiałem do pewnego stopnia sytuację. Konieczną jest
w prasie walka: a że ta walka ani polityczną, ani społeczną być nie może; zaś naukowa nie
roznamiętni ogółu, z konieczności więc (walka) przenieść się musi na pole artystyczno-
-literackie. Ruch ten istnieje dziś we Francji. – Szeregiem artykułów, z których 2 przesyłam,
zamierzam rozpocząć pewną małą kampanię, która może choć cokolwiek wywoła przebu-
20 dzenie myśli w prasie i społeczeństwie. Dlaczego? Oto dlatego, że ruch literacki (francuski)
dzisiejszy jest zjawiskiem bardzo złożonym i jak się Pan z tych 2 artyk[ułów] przekona –
zawiera w sobie nie tylko teorie literackie, ale też syntetyzuje wiedzę, filozofię, idee socjalne,
kierunki psychiczne nowoczesne: może więc on przeto działać bardzo wszechstronnie. – Z tych
względów myślę, że jest on znacznie wyższym od naturalizmu, którego wadą było właśnie,
25 że na żadnej idei się nie opierał i że tylko zewnętrzną, formalną wprowadzał przemianę. –
Zdaje mi się, że czytelnicy nasi zasmakowaliby w tego rodzaju lekturze; w dalszym ciągu,
jak przypuszczam, listy moje staną się bardzo interesujące; mam bowiem niezmierną
ilość materiału. – *Summa summarum* zdaniem moim „Przegląd” – w obecnych warun-
kach – powinien, nie tracąc swego ogólnie społecznego charakteru – zmienić się głównie
30 w pismo literacko-artystyczne, eklektyczne i pełne tolerancji co do szkół – teorii i kierun-
ków: jednym słowem stać się tym, czym **powinno było być** „Życie”, był to bowiem organ
dobrze obmyślony, ale nieudolnie prowadzony. „Przegląd” powinien wejść na szerokie tory
literatury powszechnej, dawać studia krytyczne, ogólne rzuty oka na literaturę tego lub
owego narodu, monografie; wreszcie poezje* – dramata etc. (Nb. duże powieści wyrzucić
35 z tekstu, włożyć do dodatku). Nie mogę tu się rozszerzać. Streszczę się, mówiąc: „Przegląd”
powinien grupować młode talenta, które **należy umieć przewąchać**; powinien nawet wy-
kosztować się nieco, aby swoją sławę podreperować, bo strasznie skapcał. –

Mówiłem otwarcie: proszę Sz. P. też o otwartą odpowiedź. Gdyby Sz. P. moje prace
były bezużyteczne, proszę oddać je bratu mojemu. W razie przeciwnym niech je Sz. P. dru-
40 kuje i niech mi łaskawie numer nadeśle.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, pozostaję z głębokim szacunkiem.

A. Lange

Aleksandra Kasica

* Oto np. pisarze nowi, których należy upowszechnić: Baudelaire, Leconte de Lisle, Sully Prudhomme, Swinburne, Rossetti, Browning; Carducci, Giusti, Campoamor, Hamerling, Čzeši, Rosjanie [przypis autora].

Papier żółty z widocznymi znakami wodnymi. Arkusz ze śladami składania. Format 135 × 210 mm. Pisane czarnym atramentem, 2 karty. Znak Wiślickiego „L” niebieską kredką. Bibl. Pub. Wwa, IV.161/4.

Objaśnienia

W liście mowa o pozytywizmie, którego początek miał miejsce szesnaście lat temu.

- 5 *zwracam się raz jeszcze do Niego z propozycją współpracownictwa* – Lange współpracował z „Przeglądem Tygodniowym” do roku 1895, gdzie zamieścił jeszcze m.in. artykuły: *Estetyka Schillera, O sztuce, Sztuka i natura, Kazimierz Tetmajer „Poezje”, Jan Kasprówicz „Miłość”*.
- 12 *passer le mot* – franc., z przeproszeniem
- 23–24 *Z tych względów myślę, że jest on znacznie wyższym od naturalizmu* – wyrażone tu poglądy nie mogły być zaskakujące dla Wiślickiego. Lange bowiem już w pierwszym półroczu 1887 roku w dodatku miesięcznym do „Przeglądu Tygodniowego” (artykuł *Symbolizm*, s. 283) pisał: „Po Emilu Zoli uderzyła godzina Stefana Mallarmé”.